



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Trwający właśnie Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan znów skłania do refleksji nad sensem modlitwy w duchu ekumenizmu. Dlaczego tak dużo mówi się o niej w mediach tylko w styczniu? Problem istnieje przecież przez cały rok, a najlepiej wiedzą o tym ci, którzy na modlitwie o jedność trwają każdego dnia, bo ekumenizm znają z praktyki. Nie zawsze jest ona łatwa. Czasem bywa nawet bolesna, ale to właśnie trud codzienności najpiękniej buduje wiarę, nadzieję i miłość. O ekumenizmie po domowemu, czyli rodzinach mieszanych wyznaniowo napiszemy szerzej w kolejnym numerze „Gościa”.

Czy katolik może uczestniczyć w nabożeństwach innych wyznań chrześcijańskich? Jak wspólnie się modlić i co z Komunią św.?
Co w praktyce oznacza ekumenizm?

Krakowski Oddział Polskiej Rady Ekumenicznej oraz Duszpasterstwo Ekumeniczne Archidiecezji Krakowskiej i Międzywydziałowy Instytut Ekumenii i Dialogu UP JP II przez cały rok starają się przybliżyć tę tematykę, a szczególną okazją do pochylenia się nad problemami chrześcijan różnych wyznań jest tzw. tydzień ekumenizmu. W tym roku myślą przewodnią 43. Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan są słowa zmartwychwstałego Chrystusa, skierowane do Jego uczniów: „Wy jesteście tego



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Tydzień ekumenizmu rozpoczął się uroczystą liturgią i nabożeństwem z udziałem przedstawicieli innych Kościołów w cerkwi prawosławnej

świadcami” (Łk 24,48). W diecezji krakowskiej były one rozważane podczas nabożeństw z udziałem przedstawicieli Kościołów Chrześcijan Baptystów, Ewangelicko-Augsburskiego, Ewangelicko-Methodystycznego, Polskokatolickiego oraz Mariawitów. W niedzielę 24 stycznia o godz. 17

w bazylice oo. dominikanów ekumenicznemu nabożeństwu słowa Bożego i Mszy św. przewodniczyć będzie ks. kard. S. Dziwisz. Następnie w kapitulniku odbędzie się projekcja filmu „Wyzwanie islamu”, prezentującego postać br. Andrew, kaznodziei ewangelickiego. **mł**

Poważni panowie kokietują



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

KLUB GARNIZONOWY. Jedno jest pewne – Trubadurzy o muzyce wiedzą bardzo dużo

Od 45 lat znamy się nie tyle z widzenia, co raczej ze słyszenia. Ci ze starej gwardii fanów, którzy przyszli na koncert zespołu Trubadurzy (debiutował w 1965 r.) do krakowskiego Klubu Garnizonowego, nie zawiedli się. Choć z grupy zostało na scenie tylko dwóch „ojców założycieli” – Sławomir Kowalewski i Marian Lichtman – to piosenki, od rozpoczynającej koncert „Znamy się tylko z widzenia”, poprzez „Przyjeżdż, mamo, na przysięgę!”, aż po nowe, utrzymane w modnych rytmach latynoskich (ze świeżo wydanej płyty „Imieniny”), śpiewali prawie wszyscy. Poważni panowie energii i ochoty do śpiewania nie stracili, za to kokieteryjnie pytają: „Cóż wiemy o miłości, mając 40 lat?”.

Pod patronatem „Gościa”

Małopolanie Roku 2009

ODZNACZENI. Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski nadało tytuły Małopolanina Roku 2009 trzem zasłużonym osobom: prof. Antoniemu Tajduśowi, rektorowi Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, prof. Karolowi Musiołowi, rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz prof. Jerzemu Buzkowi, przewodniczącemu Parlamentu

Europejskiego, premierowi rządu RP w latach 1997–2001. Trzej profesorowie zostali tym samym uhonorowani za utworzenie w ramach Europejskiego Instytutu Technologicznego UE pierwszego ogólnopolskiego Węzła Wiedzy i Innowacji CC PolandPlus z siedzibą w Krakowie, czyli największego projektu badawczego o wartości 2 mld euro. **mf**

Kolędy i organy

ZAPROSZENIA. Jak co roku, zachęcamy naszych Czytelników do udziału w Feriach z Muzyką Organową, które od czterech lat organizują parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukowinie Tatrzańskiej oraz Bukowińskie Centrum Kultury. W niedzielę 24 stycznia wystąpią artyści z Gdańska: Roman Perucki (organy) oraz Janusz Szadowiak (trąbka, trąbka piccolo, kornet, flugelhorn). W niedzielę 31 stycznia zaprezentuje się Witold Zalewski, organista

z katedry na Wawelu. Zapraszamy też do wysłuchania koncertu „Najpiękniejszych kolęd świata”, w wykonaniu Chóru i Orkiestry Kameralnej PSM II stopnia im. R. Bukowskiego we Wrocławiu pod batutą Artura Wróblewskiego. Muzycy wystąpią w sobotę 30 stycznia o godz. 20 w krakowskiej bazylice oo. franciszkanów, a w niedzielę 31 stycznia o godz. 17:30 w wawelskiej katedrze. Patronat honorowy nad imprezą objął ks. kard. S. Dziwisz. **mf**

Romantyczne piszczałki

ŁAGIEWNIKI. W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia niebawem mają powstać ok. 50-głosowe organy piszczałkowe w stylu francuskim, trzymanualowe, z klawiaturą pedałową. Jak podkreśla

Krzysztof Michałek, organista sanktuarium, prawdopodobnie będzie to jedyny romantyczny instrument w stylu francuskim w Polsce. Obecnie trwa ostatni etap konkursu na wykonawcę instrumentu, do którego zgłosiło się kilkadziesiąt firm z całego świata. Spośród nich wyłoniono 7: cztery niemieckie i po jednej z Austrii, Francji i Szwajcarii. Zwycięzcę wyłoni komisja, której przewodniczy ks. dr Robert Tyrała, zasiadają w niej również profesorowie Józef Serafin i Jacek Kulig. Koszt budowy organów piszczałkowych w łagiewnickiej bazylice to ok. 4 mln zł. Jeśli do końca czerwca uda się zebrać 20 proc. tej kwoty, będzie można podpisać umowę z wykonawcą. Ofiary na budowę instrumentu będą zbierane podczas koncertów, które cyklicznie organizowane są w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Datki na budowę organów można wpłacać na specjalnie utworzone konto: Kościół Rektoralny Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, nr 17 1240 4432 1111 0010 2908 8121. **mf**

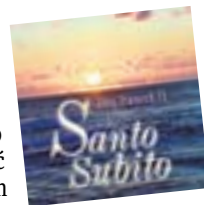


MARCIN ZOHNERCZYK

Jeśli uda się zrealizować plany, to jedyne w Polsce romantyczne organy piszczałkowe zabrzmią w łagiewnickim sanktuarium w 2012 r.

Muzyka dla Papieża

PŁYTA. Fundacja Pomocy Artystom Polskim „Czardasz” wydała ciekawą płytę „Santo Subito”. – W ten sposób artyści pragną oddać cześć Papieżowi słowem mówionym, śpiewem i muzyką, która – starannie dobrana i pięknie wykonana – daje przedsmak „odpocznienia w pokoju”, który już jest udziałem naszego Ojca Świętego, głoszącego miłość i nią żyjącego – mówi ks. inf. Jerzy Bryła, duszpasterz krakowskich artystów. Płyta jest nietypowa, gdyż teksty K. Wojtyły połączone nie z ckliwymi melodyjkami, lecz elegijnymi utworami sławnych



kompozytorów – Astora Piazzoli i Ennio Moricone. Wykonują je: śpiewaczka E. Warty-Śmietana, oboista M. Pędzialek, pianiści M. Westrych i T. Romanek, gitarzysta K. Orzechowski, perkusista S. Berny oraz oktet wokalny Octava pod dyr. Z. Magier. Sopranowy głos Warty-Śmietany doskonale brzmi we wstrząsającym utworze E. Pałasa do słów J. Kulmowej. Duże wrażenie robi także staranna recytacja tekstów Wojtyły przez Tadeusza Malaka, niegdyś aktora Teatru Rapsodycznego, którego współzałożycielem był Karol Wojtyła. **bg**

Jasełka z przesłaniem



JAN GLĄBINSKI

W występach zespołów nie brakło nawiązań do kultury regionu. Na zdjęciu członkowie zespołu „Mali Miętusianie”

CZARNY DUNAJEK. Prawie 400 młodych artystów wystąpiło na XII Konkursie Jasełek i Grup Kołędniczych w Czarnym Dunajcu. To jedna z największych imprez tego typu na Podhalu i w województwie małopolskim. W przedstawieniach nie brakło nawiązań do codziennych problemów dzieci i młodzieży. W konkursie pierwsze miejsce zdobył zespół „Krokusiki” z Podszkła. Z tej samej miejscowości wyróżniono również zespół „Serdocki” oraz „Trzynastkę” z Odrowąża Podhalańskiego. Maria Garbaruk, znana podhalańska poetka będąca członkiem jury, podkreśla ogromne zaangażowanie nauczycieli i wychowawców w przygotowanie dzieci i młodzieży do występu. – Nauczyciele chcą w ten sposób wychowywać

swoich podopiecznych. To bardzo dobra droga – mówi M. Garbaruk. Ubolewa jednak, że często teksty nie są odpowiednio przystosowane do wieku dzieci. – Uczniowie bardzo często nie rozumieją, co czytają, co mówią – dodaje Garbaruk. Konkurs odbywał się na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Czarnym Dunajcu, organizatora przeglądu. **jg**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Jak walczone z klasztorami?

Zwerbować Gwardiana

Z ks. prof. Józefem Mareckim, historykiem i kierownikiem Katedry Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, rozmawia Bogdan Gancarz.

BOGDAN GANCARZ: W książce „Zakony pod presją bezpieki. Aparat bezpieczeństwa wobec wspólnot zakonnych na terenie województwa krakowskiego 1944–1975” przytacza Książd Profesor wiele mało znanych faktów świadczących zarówno o dużej sile działań przeciwko zakonowi, jak i próbach oporu wobec tych działań. Z ustaleń wynika jednak, że początkowo komunistycznym organom bezpieczeństwa trudniej było inwigilować wspólnoty zakonne z powodu ich większej hermetyczności.

Ks. prof. JÓZEF MARECKI: – Do 1947 r. wśród funkcjonariuszy bezpieki istniało przekonanie, że zakonów nie da się rozpracować. Uważano, że są tak silną „agenturą Watykanu i sił imperialistycznych”, posiadającą do tego mocny kontrwywiad, że nie da się do nich wniknąć. Dopiero stanowisko odpowiedzialnej za zwalczanie Kościoła w Polsce Julii Brystygirowej oraz gen. Iwana Sierowa z sowieckiego NKWD, przedstawione na radzie warszawskiej w 1947 r., zmieniło to nastawienie i nasilono rozpracowywanie zakonów. Szczególną uwagę zwrócono na Kraków i całe województwo, gdyż było tu nie tylko wiele klasztorów, ale znajdowały się także zakonne domy generalne i prowincjalne. Za najbardziej niebezpiecznych – z punktu widzenia władzy komunistycznej – byli uważani: salezjanie, franciszkanie, dominikanie i jezuita, nazaretanka, szarytki, słuźebniczki i obie rodziny urszulanek.

Do połowy lat 50. funkcjonariusze bezpieki słabo znali struktury zakonne, dlatego trudno było im zdobywać informacje na ich temat. Pisali więc niekiedy, że na czele klasztoru stoi „biskup” lub „proboszcz”, a zwierzchnik klasztoru franciszkanów ma na imię Gwardian (tymczasem to określenie przełożonego). Dopiero pod koniec lat 50. do pracy w organach bezpieczeństwa zaczęto przyjmować ludzi z wyższym wykształceniem, którzy potrafili analizować uzyskiwane informacje, wykorzystywane następnie do działań dezintegracyjnych.

Utrudnieniem w dążeniu do pełnej inwigilacji życia zakonnego była nieustanna rotacja zakonników. Gdy w latach 60. zaczęto zakładać



MONIKA ŁĄCKA

interesowało wszystko. U albertynów szukali nawet rzekomego listu Lenina do brata Alberta!

Informacje zdobyte przez bezpiekę służyły do paraliżowania działalności zakonnej na polu dobroczynnym, duszpasterskim, edukacyjnym i gospodarczym...

– Komuniści od razu założyli, że pozbawienie Kościoła (w tym zakonów) bazy materialnej ograniczy, a z czasem zlikwiduje zupełnie działalność zakonów na tych polach. Odbierano więc zakonowi w latach 50. i 60. ziemię, budynki gospodarcze, budynki szkół, przedszkoli, burs (oraz znajdujące się w nich instytucje!). Skutkiem tego była nie tylko ruina przedsięwzięć, którymi dotąd zajmowały się poszczególne zgromadzenia, ale także kiepska sytuacja samych klasztorów. Powodowało to wewnętrzne konflikty, podsycane przez bezpiekę.

Bardzo mocno uderzyła w klasztory na terenie Małopolski osławiona akcja X-2 w 1954 r. Przesiedlano wówczas całe wspólnoty. Bernardynów z Alwerni przesiedlono do Kalwarii Zebrzydowskiej, reformatów z Wieliczki do Kęt i Krakowa, zlikwidowano klasztor sercanów w Stadnikach, wysiedlono benedyktynki i słuźebniczki ze Staniątek. Opustoszałe klasztory zamieniono na punkty zborne (de facto obozy pracy) dla sióstr zakonnych, przesiedlonych z ziem zachodnich i północnych. W Stadnikach, gdzie zastępcą przełożonego był obecny ks. kard. Stanisław Nagy, doszło do bitwy między urzędnikami, którzy przyjechali wysiedlać klasztor, a ludnością miejscową, która nie chciała do tego dopuścić. Zakonnicy i zakonne wróciły wprawdzie do swych klasztorów po 1956 r., ale skutki wysiedleń miały daleko idące konsekwencje. Niektóre trwają do dziś. Zasłużone opactwo benedyktynek w Staniątkach (z XIII w.) nigdy nie wróciło do dawnej świetności.

A jednak wspólnoty zakonne na naszym terenie przetrwały, mimo inwigilacji i represji.

– Ich struktury zostały nadwątlone. Nie brakowało jednak prawych zakonników i zakonnice, którzy z poświęceniem służyli Bogu i ludziom. Płacili za to dużą cenę. Niekiedy więzieniami (jak w latach 50.), a także zsyłaniem – w wyniku gier operacyjnych SB – na placówki w małych miejscowościach, gdzie ich wpływ (uznawany przez bezpiekę za negatywny) był znacznie mniejszy. Wielu krakowskich zakonników i zakonnice, zwerbowanych do współpracy przez bezpiekę, zrywało ją. Zagadką dla bezpieki do końca istnienia władzy komunistycznej w Polsce były tzw. siostry bezhabitowe. ■

im – tak, jak księżom diecezjalnym – osobne teczki, kontrola stała się łatwiejsza.

Jak esbicy docierali do małopolskich klasztorów?

– Przede wszystkim przez ludzi związanych z tymi klasztorami. Cennych informacji udzielali świeccy. Byli to pracownicy klasztorów, często nierzucający się w oczy: gospodynie, organści, kościelni, kierowcy, a także „dewotki”, które wciąż kręciły się przy klasztorach. Donosili (czasem nieświadomie) osobom, którym ufali, a które były informatorami bezpieki, kto kogo odwiedza, jaki jest rozkład dnia zakonników, kto jeździ na rekolekcje, kto wraca w nocy do klasztoru.

Drugą grupą informatorów były siostry zakonne. Starano się dotrzeć głównie do tych, które pracowały w kuriach, domach prowincjalnych i generalnych jako sekretarki i archiwistki (miały dostęp do korespondencji i dokumentów). Kolejną grupą byli zakonnicy. Ci, których udało się pozyskać do współpracy, byli używani nie tylko do rozpracowywania klasztorów macierzystych (informowali zarówno o konfratrach, jak i gościach, którzy odwiedzali klasztor). Używano ich także do penetrowania żeńskich wspólnot zakonnych, bo werbunek informatek w tamtych wspólnotach był – z punktu widzenia SB – mizerny. Niektórzy krakowscy zakonnicy współpracujący z bezpieką mogli nawet być używani do wspólnych z KGB gier operacyjnych na terenie ZSRR.

Ostatnią kategorią informatorów o zakonach byli księża diecezjalni. Bezpiekę

Podwójne święto UP JP II

Duch stabilności

613. rocznicę powołania Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którego wyrosła Papieska Akademia Teologiczna, połączono z jubileuszem rektora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II – ks. prof. Jana M. Dyducha.

Zasługi ks. rektora Dyducha – obchodzącego 70. rocznicę urodzin – uhonorowano, wręczając mu księgę pamiątkową „Lex tua veritas”.

– W ten sposób chcemy wyrazić naszą wdzięczność za wszelki trud i pracę na naszej uczelni. Od momentu powołania Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie ks. profesor po dzień dzisiejszy prowadzi wykłady z prawa kanonicznego. Swoją pracę naukowo-dydaktyczną umiejętnie połączył z tworzeniem struktur uczelnianych. Zaowocowało to m.in. utworzeniem Instytutu Prawa Kanonicznego, którego

był pierwszym dyrektorem – mówił podczas uroczystości na Wawelu prorektor UPJP II ks. prof. Władysław Zuziak.

W latach 1991–1997 ks. prof. Dyduch sprawował funkcję prorektora, a od 2004 r. rektora Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. – Przełomową datą w życiu księdza rektora jest 19 czerwca 2009 r., czyli utworzenie Uniwersytetu Papieskiego Jana

**Kard. Dziwisz
dziękował
jubilatowi
za dotychczasową
pracę
dla papieskiej
uczelni**



TADEUSZ WARCZAK

Pawła II. Stało się to możliwe także dzięki konsekwencji i wytrwałości jubilata, których doświadczamy od lat. Postać księdza rektora idącego codziennie do pracy i jego poświęcenie sprawom uniwersytetu, połączone z wrodzonym spokojem

ducha, wprowadzają w mury naszej uczelni ducha stabilności – dodał ks. prof. Zuziak

Do życzeń jubileuszowych przyłącza się także redakcja „Gościa”, z którą ks. rektor przed laty współpracował. **bg**

Samarytanin Roku 2009 – pod patronatem „Gościa”

Szukając miłosiernych

Miłosiernym Samarytaninem jest każdy, kto wzruszony cierpieniem bliźniego śpieszy mu z pomocą, w którą wkłada całe swoje serce...

Te słowa Jana Pawła II, zaczerpnięte z listu apostoelskiego „Salvifici doloris” („O zbawczym cierpieniu”), są mottom ogólnopolskiego, prestiżowego plebiscytu, do udziału w którym znów zachęcamy czytelników „Gościa”.

Czyny, nie słowa

Wolontariat św. Eliasza przy klasztorze oo. karmelitów „Na Piasku” (opiekujący się m.in. osobami chorymi i samotnymi w ich domach oraz pacjentami szpitala im. J. Dietla i szpitala św. Ludwika) po raz siódmy poszukuje

szlachetnych ludzi, zasługujących na tytuł „Miłosiernego Samarytanina Roku 2009”.

– Celem akcji od samego jej początku jest propagowanie nauczania Jana Pawła II. Nie jest sztuką debatowanie na różnego rodzaju konferencjach i areopagach o tym, jak być powinno. O wiele ważniejsza jest umiejętność przekucia

słów w konkretne czyny – mówi o. Stanisław Wysocki, założyciel wolontariatu.

– Dlatego w tym roku, gdy zbliża się moment beatyfikacji Jana Pawła II, szczególnie mocno chcemy zaakcentować jego nauczanie, które w jasny sposób mówi, że w codziennym życiu potrzeba

nam wyobraźni miłosierdzia. Szukając miłosiernych, ukazujemy ludzi dobrej woli, u których pomoc drugiemu człowiekowi wypływa z potrzeby serca. Wręczając statuetki, dziękujemy im za budowanie cywilizacji miłości – dodaje o. Stanisław.

Jak głosować

Plebiscyt, nad którym patronat honorowy objął ks. kard. Stanisław Dziwisz, zgodnie z tradycją podzielony jest na dwie kategorie. Pierwsza dotyczy pracowników służby zdrowia, którzy pomoc chorym i cierpiącym uważają za powołanie, a nie tylko pracę zarobkową. Dzięki temu ofiarowują więcej ciepła i dobroci swoim podopiecznym. Druga kategoria promuje osoby niezwiązane z żadną organizacją charytatywną, a mimo to potrafiące w swoim codziennym życiu

dostrzec potrzebującego i bezinteresownie dać mu wsparcie.

Głosy (do 20 lutego) można oddawać listownie na adres: Wolontariat św. Eliasza, ul. por. Wachały 5, 30-608 Kraków; poprzez e-mail (s.wysocki@karmelici.pl oraz biuro@eliasz.org) lub telefonicznie (12 263 61 56). Z myślą o tym, by jak największej osób wzięło udział w plebiscytcie, w tym roku dostępne będą specjalne karty do głosowania z uregulowaną już opłatą pocztową. Głosując, należy podać imię i nazwisko oraz adres lub nr telefonu osoby, którą chcemy wyróżnić, a także krótko uzasadnić swój wybór. Wielki finał, czyli gala wręczenia statuetek i dyplomów Miłosiernego Samarytanina, odbędzie się 5 marca o godz. 18 w Auli Jana Pawła II w łagiewnickim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Jednym słowem – ludzie dobrej woli pilnie poszukiwani! **mf**



MONIKA ŁĄCZA

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Nie dotykajcie koni

Krakowska prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie wypadku dorożki na Rynku Głównym, do którego doszło 20 lipca ubiegłego roku.

Wówczas jeden z koni zaprzężonych do fiakra wpadł na dwie nastoletnie turystki, siedzące na murku w pobliżu kościoła św. Wojciecha. Dziewczyny zostały ranne. Prokuratura ustaliła, że woźnica był trzeźwy, a stan techniczny pojazdu nie miał wpływu na wypadek. Biegły stwierdził, że konie były dobrze odżywiane i pojone. W trakcie badań zwierzęta nie wykazywały zaniepokojenia ani strachu. Więc kto zawinił? Prawdopodobnie jedna z osób przechodzących obok dorożki klepnęła ręką konia idącego po prawej stronie w zaprzęgu,

a ten przesunął się, spychając drugiego konia na kamienny murek, na którym siedziały nastolatki. Z umorzenia śledztwa cieszą się ci, którzy są przekonani, że dorożki dodają uroku krakowskiemu Rynkowi i tam powinien być zlokalizowany ich postój. Przeciwnicy zgrzytają zębami i mówią, że jeśli już dorożki muszą tam jeździć, to niech mają umieszczone wielkie napisy: „Nie dotykaj koni!”. Czy nie lepiej nakazać dorożkarzom zatrudnić herolda z trąbką i w krakowskim stroju, by ostrzegał o niebezpieczeństwie? Będzie równie absurdalnie, choć bardziej po krakowsku! ■

Pielgrzymuj z kardynałem

Wzruszenie u źródeł

AGNIESZKA OKARMUS

Z Adamem Mazurkiewiczem, dyrektorem Katolickiego Centrum Kultury, rozmawia Monika Łącka.

MONIKA ŁĄCKA: Lecimy do Belejem?

ADAM MAZURKIEWICZ: – Lecimy. I ruszamy w drogę śladami Chrystusa i Jego Apostołów.

Jaki jest cel Diecezjalnej Pielgrzymki do Ziemi Świętej?

– Pielgrzymka zaczyna się 8 marca. Jeśli wtedy będzie już znana data wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II, to – odwiedzając miejsca, w których zaczęła się historia chrześcijaństwa i do których pielgrzymował Papież Polak – będziemy dziękować za jego pontyfikat i zbliżając się do beatyfikacji. Warto się dobrze przygotować do tego wydarzenia.

Uczestnicząc w rekolekcjach w drodze?

– Dla człowieka wierzącego podróż do Ziemi Świętej jest niezwykłym i pełnym wzruszeń wydarzeniem. Jak mówił Jan Paweł II, Kościół nie może zapominać o swoich korzeniach – ma do nich nieustannie powracać. Wracamy więc do źródeł naszej wiary. Pielgrzymujemy w Wielkim Poście, by odbyć najpiękniejsze w życiu rekolekcje. Na ośmiodniową odnowę



MONIKA ŁĄCKA

Podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej pątnicy zobaczą wszystkie ważne i znane z kart Pisma Świętego miejsca

Centrum Pielgrzymkowe Franciszkańska 3 (ul. Wiślna 12, tel. 12 430 20 96, 601 181 790; pielgrzymki@diecezja.pl). Rozmawiamy też z jednym z banków i w ciągu miesiąca uruchomione zostaną specjalne, niskoprocentowane kredyty pielgrzymkowe, skierowane np. do osób starszych.

Co odwiedzą pielgrzymi w Ziemi Świętej?

– Na trasie znalazły się wszystkie ważne miejsca, zaczynając od Bazyliki Narodzenia Pana Jezusa, przez Górę Błogosławieństw, Kafarnaum, miejsce rozmnożenia chleba, Kanę Galilejską, Nazaret, Górę Tabor czy ogród Getsemani. Pójdziemy też Drogą Krzyżową do Bazyliki Grobu Świętego na Golgocie.

Jakie są plany na przyszłość, po powrocie z Ziemi Świętej?

– Celem istnienia Centrum Pielgrzymkowego jest pielgrzymowanie do miejsc, które odwiedził Jan Paweł II. W najbliższej przyszłości chcemy zorganizować wyjazd do Portugalii, a więc do Fatimy, z możliwością przejścia chociaż części szlaku do Santiago de Compostela. Specjalną ofertę przygotowujemy dla szkół, które mogłyby połączyć wyjazd na tzw. zieloną szkołę z duchową odnową. ■

ducha zapraszają kard. Stanisław Dziwisz wraz z Katolickim Centrum Kultury, Centrum JPPII „Nie lękajcie się!” i portalem Franciszkańska 3.

Ile osób już zdecydowało się na pielgrzymowanie z metropolią krakowską?

– Na chwilę obecną (11 stycznia) zapisało się już 200 osób. W hotelach (o standardzie 3 gwiazdki plus) zarezerwowaliśmy 600 miejsc. Zależy nam, by jak największą liczbę ludzi współtworzyło diecezjalną pielgrzymkę. Zgłosiło się też kilka osób spoza diecezji krakowskiej. Lista chętnych powinna zamknąć się ok. 20 lutego.

A jeśli chętni będą, a przeszkodą okażą się finanse?

– Koszty ograniczyliśmy do minimum, czyli do ok. 3 tys. zł (650 euro + 320 zł). Szczegółowych informacji o pielgrzymce udziela

Miłosierdzie pon

20 LAT MINĘŁO...

46 placówek opiekuńczych, ocalone życie 11 dzieci pozostawionych w oknie życia, uśmiech opuszczonych starszych ludzi, pomoc głodnym, chorym i bezdomnym...

Krakowska Caritas ma się czym pochwalić.

tekst

AGNIESZKA HOMAN

krakow@goscnieдельникny.pl

Kościelne organizacje są bogate, niewiele robią i nie muszą rozliczać się z pieniędzmi – ta fałszywa opinia wciąż pokutuje wśród ludzi, a młodzież często pyta katechetów, co dobrego robi Kościół i za czyje pieniądze. O działalności świeckich organizacji charytatywnych media mówią dużo i dobrze. Niestety, kościelne instytucje, w tym Caritas, często są niezauważane, chyba że w którejś z placówek stanie się coś złego. Wtedy „reklama” gwarantowana. Przykład? Niedawno wszystkie media informowały, że podopieczne jednej z placówek Caritas postanowiły zabić wychowawcę, który na szczęście cało wyszedł z opresji. Problem w tym, że główny zainteresowany o całej sprawie dowiedział się po kilku dniach, i to z mediów, bo żadnego ataku na swoją osobę nie zauważył...



Grają przez cały rok

Gdy po 1989 r. możliwe stało się tworzenie kościelnych organizacji charytatywnych, zlikwidowanych w 1950 r. przez komunistyczne władze, 29 stycznia 1990 r. ówczesny metropolita krakowski ks. kard. Franciszek Macharski powołał do życia Caritas Archidiecezji Krakowskiej. Już w pierwszym roku istnienia wykrystalizowały się główne kierunki jej działalności: pomoc osobom bezdomnym i najuboższym, niepełnosprawnym, chorym i starszym oraz dzieciom i rodzinom.

– Spojrzałem wczoraj w naszą dokumentację, żeby sprawdzić, ile dokładnie prowadzimy placówek. Doliczyłem się 46. Jesteśmy największą organizacją pozarządową działającą na terenie Małopolski – mówi ks. Bogdan Kordula, dyrektor Caritas Archidiecezji Krakowskiej, świętującej właśnie 20 lat działalności.

Trzeba mocno podkreślić, że działalność krakowskiej Caritas to nie tylko okrągłe liczby, zawarte w corocznych sprawozdaniach finansowych i merytorycznych. To przede wszystkim pomocna dłoń, wyciągnięta przez cały rok do kilkunastu tysięcy osób potrzebujących różnorodnego wsparcia.

Początkowo biuro Caritas zajmowało pokój w podziemiach kurii. Teraz zatrudnia ok. 400 osób, prowadzi 2 zakłady opiekuńczo-lecznicze, 7 stacji opieki, 3 rodzinne domy dziecka, 2 schroniska dla bezdomnych, kuchnię, 2 domy pomocy społecznej, 6 domów dziennego pobytu dla niepełnosprawnych i 2 dla osób starszych, 3 domy wczasowo-rehabilitacyjne, Ośrodek dla Osób Dotkniętych Przemocą, Dom Matki i Dziecka, świetlice dla dzieci... Koordynuje pracę kilku tysięcy

Przynależność do szkolnych kół Caritas to nie tylko przyjemność noszenia czerwonych czapczek, ale życie z wyobraźnią miłosierdzia

wolontariuszy działających w parafiach i szkolnych kołach Caritas.

Wiele ośrodków tworzą grupy zapaleńców związanych z konkretnym problemem. Tak było w przypadku pierwszych placówek dla osób niepełnosprawnych czy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Rabie Wyżnej. Właśnie ludzie z pomysłem, z pasją, pełni energii to największy skarb, który trzeba docenić.

Robota czeka

W 2009 roku zakończyły się dwie duże inwestycje Caritas – Rodzinny Dom Opieki w Krakowie i Centrum Konferencyjne w Zakrzewie, utworzone na terenie Ośrodka

ad rżędem cyfr

Wczasowo-Rekolekcyjnego im. Jana Pawła II, w którym – oprócz sal konferencyjnych – mieszczą się również kaplica i sala gimnastyczna. Tam też powstały nowe wielofunkcyjne boiska. Zmieniła się siedziba Caritas – w nowej są duże magazyny oraz miejsce na Punkt Socjalny i Centrum Wolontariatu.

Gotowy jest też projekt Warsztatów Terapii Zajęciowej w Spytkowicach. Trzeba dobudować nowe skrzydło do Centrum Opiekuńczo-Leczniczego Caritas w Zatorze. W Zembrzycach na remont czeka zabytkowy dworek, a gdy przeniosą się do niego Warsztaty Terapii Zajęciowej, w wybudowanym kilka lat temu Domu św. Brata Alberta będzie można poszerzyć działalność rehabilitacyjną. W niedalekiej przyszłości Caritas przejmie dom, budowany od kilkunastu lat przez Fundację im. Matki Teresy z Kaluty, który po wykończeniu stanie się – zgodnie z zamierzeniami fundacji – domem dla dorosłych osób niepełnosprawnych.

Skąd pieniądze?

Mniej więcej 60 proc. rocznego budżetu Caritas, wynoszącego ok. 11 mln zł, to środki publiczne, przekazane na prowadzenie konkretnych działań na podstawie wygranych przez Caritas konkursów.

– Przy każdym zadaniu wymagany jest wkład własny Caritas – tłumaczy dyrektor. – Wynosi od 10 do 70 proc. kosztów, w zależności od ośrodka – dodaje ks. dyr. Korduła. Są też takie ośrodki, które Caritas utrzymuje samodzielnie.

Reszta budżetu Caritas pochodzi z darowizn finansowych i rzeczowych, wpływu z 1 proc. podatku, ofiar ze zbiórek i z akcji (np. Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom) oraz przychodów z działalności gospodarczej, prowadzonej na rzecz Caritas przez wydzieloną jednostkę „Dar Serca”, która prowadzi m.in. dwa sklepiki z dewocjonaliami i książkami oraz hurtownię

z artykułami liturgicznymi dla parafii. W ciągu roku zarabia też Ośrodek Wczasowo-Rekolekcyjny w Zakrzowie, w którym podczas wakacji i ferii Caritas organizuje wypoczynek dla dzieci.

Sukcesy widoczne i nie

Środowiskowy Dom Samopomocy, przy ul. Wjazdowej, ma na swoim koncie ponad 20 wystaw malarstwa Grupy Plastycznej. Działają w nim także teatr i grupa wspinaczkowa. ŚDS współpracował z Wojciechem Waglewskim i zespołem VooVoo, jest pomysłodawcą Małopolskich Zawodów Wspinaczkowych dla osób niepełnosprawnych, a rzeźbione w drewnie anioły z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Odrowążu Podhalańskim zawędrowały aż do Francji. Z kolei Krakowska Stacja Opieki, od lat prowadząca autorskie programy profilaktyczne z zakresu zapobiegania chorobom sercowo-naczyniowym i cukrzycy typu drugiego, nominowana była do nagrody Ministerstwa Zdrowia.

Trudno wyliczyć wszystko. Najczęściej jednak sukcesy są mniej widoczne. Ktoś bezdomny zamieszkał w mieszkaniu chronionym i znalazł pracę. Dziecko, pozostawione w oknie życia, nie zginęło z głodu i wychłodzenia np. na śmietniku. Dzieci, uznane za opóźnione w rozwoju, po kilku latach pobytu w rodzinnym domu dziecka zaczynają się dobrze uczyć. Dzięki programowi „Skrzydła” uczniowie nie tylko dostają niezbędne podręczniki, ale także zaczynają rozwijać swoje zainteresowania.

85 szkolnych kół Caritas to nie tylko przyjemność noszenia czerwonych czapeczek, ale konkretne akcje: pomoc w nauce słabszym uczniom, wizyty u chorych i niepełnosprawnych kolegów, odwiedzanie starszych w domu

Środowiskowe domy samopomocy codziennie pomagają osobom samotnym, chorym, niepełnosprawnym



AGNIESZKA HOMAN

pomocy społecznej, zbieranie pieniędzy dla domu dziecka, a nawet dla dzieci z Afryki. Jednym słowem – nauka „wyobraźni miłosierdzia”, o którą właśnie w Krakowie prosił Jan Paweł II.

Warto również dodać, że ponad 850 ton (!) żywności z programu PEAD, finansowanego przez Unię Europejską, którą rozdał potrzebującym Punkt Socjalny Caritas w 2009 r., miało wartość ponad 1,5 mln zł.

Caritas nie stać na drogie kampanie i wykupowanie billboardów. Pieniądze w pierwszej kolejności

przeznaczane są na pomoc. Dlatego też krakowska Caritas liczy raczej na szeptaną propagandę. O wysokości zarobków w krakowskiej Caritas najlepiej świadczy fakt, że pani z NIK, która podczas kontroli trafiła na spotkanie opłatkowe, życzyła pracownikom... wyższych pensji.

W ubiegłym roku dzięki wpłatom 1 proc. z podatku udało się zebrać ponad 1 mln zł. To bardzo dużo, lecz sama rozbudowa ośrodka Caritas w Zatorze szacowana jest na 5 mln zł.

Program obchodów 20-lecia reaktywacji Caritas Archidiecezji Krakowskiej

■ PIĄTEK, 29 STYCZNIA

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Kraków-Łagiewniki

10.00–14.30 (aula Jana Pawła II):

– sesja pt. „Miłość Chrystusa przynagla nas”. Nowe idee w pracy Caritas na rzecz potrzebujących;

– wystawa nt. działalności placówek Caritas

16.00 (bazylika Miłosierdzia Bożego) – centralna część obchodów

– Msza św. jubileuszowa pod przewodnictwem metropolity

krakowskiego ks. kard. Stanisława Dziwisza;

– wręczenie medalu Bogaci Miłosierdziem;

– spotkanie opłatkowe pracowników, współpracowników

i wolontariuszy z metropolitą krakowskim.

■ SOBOTA, 30 STYCZNIA

Kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Kraków, ul. Augustiańska 7

15.00 – jubileuszowy koncert zespołu Trzecia Godzina Dnia (wstęp wolny). W trakcie koncertu kwesta na działalność charytatywną

Caritas Archidiecezji Krakowskiej.



PANORAMA PARAFII **pw. Przenajświętszej Trójcy w Czarnym Dunajcu**

Muzykować każdy może

Oczkiem w głowie księdza proboszcza

jest parafialny chór mieszany. W Czarnym Dunajcu można usłyszeć też Mateusza Ziółko, finalistę pierwszej edycji programu „Mam talent”.

Obecnie chór liczy 30 osób i można powiedzieć, że muzyka łączy pokolenia, bo wśród chórzystów są zarówno gimnazjaliści, licealiści, studenci, jak i emeryci oraz osoby na co dzień zajmujące się pracą zawodową, np. nauczyciele. Śpiewający w chórze to głównie amatorzy, dla których muzyka jest pasją, a śpiew realizacją marzeń. Podczas prób uczą się emisji głosu i zdobywają nowe doświadczenia.

– Śpiewanie w chórze przynosi im ogromną radość, bo mogą chwalić Boga pieśnią i przy tym muzycznie pobudzać nasze dusze – cieszy się ks. Krzysztof Kocot, proboszcz parafii w Czarnym Dunajcu.

Goście dzielą się talentami

Duchowny przyznaje, że chór jest jego oczkiem w głowie. – To pierwszy w historii parafii chór mieszany. „Sancta Trinitas” uświetnia liturgię w kościele, zdobywa coraz większe uznanie tutejszej społeczności. Chórzysty koncertują również poza parafią – mówi ks. Krzysztof. W parafialnej świątyni występują także inne chóry, niedawno zaproszono np. zespół „Gorce” z Nowego Targu.

W Czarnym Dunajcu koncertował również Mateusz Ziółko, finalista pierwszej edycji programu „Mam talent”. Podczas koncertu można było wysłuchać wiele znanych kolęd w aranżacjach bigbandowych. Artyście towarzyszyła miejscowa orkiestra dęta.

– Odkąd pamiętam, zawsze w domu rodzinnym stał fortepian, w innym kącie gitara. Nie mogłem



Orkiestra dęta z dyrygentem Szymonem Bobrowskim (na pierwszym planie) często uświetnia swoimi występami parafialne i gminne uroczystości, towarzyszy też artystom występującym w Czarnym Dunajcu

obok tych instrumentów przejsz spokojnie. W wygrywaniu kolęd i ich śpiewaniu zawsze dzielnie towarzyszy mi mama – opowiada Mateusz Ziółko. Inicjatorem tego koncertu kolęd był znany podhalański muzyk Szymon Bobrowski, który chętnie angażuje się w życie rodzinnej parafii w Czarnym Dunajcu (jest m.in. dyrygentem miejscowej orkiestry dętej). – Jesteśmy otwarci na wszystkich muzyków, którzy pragną dzielić się swoimi talentami i uwielbiać Boga w naprawdę piękny sposób – mówi ks. proboszcz. Szymon Bobrowski dodaje, że jest bardzo wdzięczny wszystkim członkom orkiestry dętej, która uświetnia nie tylko parafialne uroczystości, ale i gminne. – Oni są wszyscy bardzo zaangażowani w działalność orkiestry. Dziękuję

im, że biorą udział w naszym muzykowaniu. Ostatnio wokół Bożej Dzieciny – podkreśla Szymon Bobrowski.

Mali artyści

W każdą niedzielę na Mszy św. o 8.30 swoimi muzycznymi talentami dzielą się ze wszystkimi parafianami dzieci z miejscowej podstawówki, współtworzące parafialną scholę. Mali artyści spotykają się co tydzień na próbach, uczestniczą też w spotkaniach formacyjnych. – Zapraszam wszystkich do wspólnego muzykowania w Czarnym Dunajcu. Informacje o koncertach można znaleźć na naszej stronie internetowej – mówi ksiądz proboszcz.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Bardzo się cieszę, że udało nam się zapoczątkować koncerty w naszym kościele parafialnym

w Czarnym Dunajcu. Występy miejscowych muzyków, ale i artystów zapraszanych z regionu na stałe wpisały się w kulturalny wymiar duszpasterstwa. Zakończyliśmy remont organów, a przed nami kolejne inicjatywy. Pierwszy z planowanych w najbliższym czasie koncertów odbędzie się już w lutym. Na instrumencie zagra Witold Zalewski, organista katedry na Wawelu. Pragnęlibyśmy także zorganizować w naszym kościele cykl letnich koncertów organowych.

Za nami wizyta duszpasterska w domach wiernych. Staraliśmy się zawsze poświęcić każdej rodzinie odpowiednią ilość czasu. Oczywiście, w danym roku u jednych zatrzymujemy się dłużej, u innych krócej. Zwykle w ciągu dnia odwiedzialiśmy 30 rodzin. Wspomnę jeszcze, że planujemy rozpocząć remont ogrodzenia wokół kościoła, który jest usytuowany w rynku. Przesuwamy też kapliczkę Świętej Trójcy. Natomiast w kościele w Starem Bystrem udało się – dzięki sponsorom – zrobić oświetlenie i stacje Drogi Krzyżowej. Obrazy będą niedługo zawieszono.

Ks. Krzysztof Kocot

Proboszczem parafii w Czarnym Dunajcu jest od 15 grudnia 2007 r. Wcześniej był nim w parafii w Nowem Bystrem. Pochodzi z Jaworzna, z parafii św. Wojciecha. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 r.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

W kościele parafialnym w Czarnym Dunajcu: **7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00**
 W kaplicy wyjazdowej św. Stanisława w Starem Bystrem: **9.00**
 W kaplicy św. Jana Chrzciciela we Wróblówce: **10.30**
 Witryna internetowa:
www.czarnydunajec.parafia.info.pl

